

Neowernakularyzm czy powrót do źródeł? Wykorzystanie gontu we współczesnej architekturze

Nowe technologie i materiały budowlane, rozpowszechniające się od początku XX wieku, wyparły budownictwo wykorzystujące kamień i drewno jako materiały mające znaczący udział we wznoszeniu różnych obiektów. Żelbet, stal, blacha, gazobeton zastąpiły dzieła rąk kamieniarzy i cieśli, nieodwracalnie zmieniając rynek budowlany i w rezultacie krajobraz. Tradycyjne materiały budowlane nie zostały całkowicie wyrugowane, funkcjonują w większości jako elementy dekoracyjne. Niektórzy projektanci jednak świadomie do nich wracają, doceniając ich możliwości technologiczne, fakturę, kolor oraz wrażenia, jakie wywołują. Drewniane pokrycia dachu zajmują pośród tych materiałów ważne, choć niewyekspozowane miejsce.

Nowoczesna architektura, pomimo dostępności różnorodnych materiałów budowlanych, traktuje gont i szkudły w dwójnasób. Z jednej strony jako materiał o konkretnych właściwościach, przede wszystkim wizualnych, używany w głównej mierze jako wykończeniowy i dekoracyjny. Z drugiej jako element czerpany z lokalnej tradycji i rozumiany jako transpozycja formy w nowym ujęciu.

Pierwszy sposób przejawia się w użyciu deszczułek jako materiału okładzinowego, wykorzystywanego na fragmentach budynków, w których dominuje inny materiał, głównie żelbet lub mur. Przykładem takiego użycia gontu jest kościół Arka Pana¹ w Nowej Hucie Bieńczykach wybudowany w latach 1965–1977². Jego projektant, Wojciech Pietrzyk, zaproponował obłożenie gontem wystających poza obręb ścian partii wygiętego, pogrążonego dachu. Rzędy gontu nie mają równych dolnych krawędzi, dzięki czemu został wzmocniony walor plastyczny tego materiału, który kontrastuje z obłożony-

¹ Kościół pw. Najświętszej Marii Panny Królowej Polski, Kraków, ul. Obrońców Krzyża 1.

² K. Kucza-Kuczyński, A.A. Mroczek, *Nowe kościoły w Polsce*, Warszawa 1991, s. 38–51, <http://szlakmodernizmu.pl/szlak/baza-obiektow/arka-pana> [dostęp: 24.01.2017].

mi niewielkimi otoczkami ścianami zewnętrznymi. Gontem obłożono całą spodnią część dachu, także tę wewnątrz świątyni. Drewno w przypadku krakowskiego kościoła zostało potraktowane jako materiał dekoracyjny, wpływający na wizualny efekt wnętrza i odbiór bryły z zewnątrz, nie zmieniło natomiast formy obiektu. Nowoczesne kształty zostały oblicowane naturalnym materiałem w postaci kamiennych płyt, rzecznych otoczków i gontu. Takie skonstruowanie faktury spowodowało wyodrębnienie w obrębie bryły jej poszczególnych części, zaznaczając ich odmienny charakter, funkcje i formę.

Drugi sposób wykorzystania gontu i szkudeł jest pochodną czerpania form z lokalnej tradycji lub nawiązywania do niej. Czerpania nie w znaczeniu dosłownym, ale jako inspiracji, proponowania nowego kształtu architektury wpisanej w kontekst lokalnej tradycji budowlanej. Powojenne poszukiwania architektów skupione wokół użycia gontu koncentrowały się przede wszystkim na projektowaniu obiektów wypoczynkowych realizowanych nie tylko na terenach górskich, ale także w postaci zajazdów lokowanych przy drogach krajowych³ oraz na proponowaniu nowej odsłony architektury regionalnej⁴. Nowe zajazdy powstawały przy najważniejszych drogach, budowano je głównie w latach 70. XX wieku. Ich architektura miała nawiązywać do lokalnej tradycji budowlanej, co przejawiało się głównie w stosowaniu spadzistych dachów krytych gontem lub dosłownych cytatach formalnych (konstrukcja zrębowa, forma dachu wraz z pokryciem gontem lub strzechą, wyposażenie wzorowane na eksponatach ze skansenów), przełożonych na większe rozmiary nowego budynku. Niekiedy jednak te same projekty były realizowane w kilku miejscach, stając się powtarzalnymi. Architekci proponowali „obiekty, które »mieściłyby się« w krajobrazie, a jednocześnie nawiązywały do tradycyjnego budownictwa”⁵. Taka ogólna idea spowodowała, że zajazdy te na pierwszy rzut oka nie różniły się między sobą, jednak była to interesująca próba wykorzystania tradycyjnych form i materiałów w nowoczesnym projektowaniu. Odmienne wyglądały obiekty projektowane dla Podhala i Zakopanego, gdzie cytaty z lokalnej architektury były dosłowne i znacznie bardziej popularne.

O wiele rzadziej gont i szkudły były używane w budynkach pozbawionych bezpośrednich formalnych cytowań i inspiracji, jednak te nieliczne przykłady są bardzo interesujące. Jednym z bardziej znanych jest kaplica pw. św. Benedykta (Caplutta Sogn Benedetg), zaprojektowana w 1989 roku przez Petera Zumthora w szwajcarskiej miejscowości Sumvigt⁶. Architekt zaproponował niewielki, jednoprzestrzenny obiekt na rzucie o kształcie zbli-

³ Zob.: T.P. Szafer, *Współczesna architektura polska*, Warszawa 1988, s. 19.

⁴ Tamże, s. 9, 14, 24, 72, 78, 169.

⁵ T.P. Szafer, *Nowa architektura polska. Diariusz lat 1971–1975*, Warszawa 1979, s. 264.

⁶ F. Bertoni, *Minimalistische Architektur*, Basel 2002, s. 148–150.

żonym do liścia. Ściany kaplicy zostały obite szkudłami, takimi, jakie były używane tradycyjnie do wykończenia ścian domów w regionie⁷. Została tutaj wykorzystana właściwość materiału, który wraz z upływem czasu nabiera srebrzystego zabarwienia. Wnętrze zostało podporządkowane formie rzutu i konstrukcji. Doświatła je pas okien umieszczonych pod okapem, pośrodku zostały ustawione nieskomplikowane, drewniane ławki i oszczędny w wyrazie ołtarz. Całość jest bardzo prosta i pozbawiona zbędnych zdobniczych elementów, co sprawia, że kaplica ma surowy, wręcz minimalistyczny charakter. Architekt chciał zrealizować swoją ideę, która głosi: „Sens rodzi się wówczas, gdy w projektowanych przeze mnie budynkach udaje mi się wydobyć specyficzne znaczenie określonych materiałów, które w ten konkretny sposób odczuwane będą tylko w tym jedynym obiekcie”⁸. Zumthor swoim projektem przeprowadził świadomą grę z miejscowym budownictwem⁹, proponując nową formę, która skalą i materiałem nie odbiegała od sąsiednich obiektów, zdefiniowanych przez alpejski krajobraz oraz dostępne materiały.

Z kolei gont został wykorzystany do wywołania zupełnie innego wrażenia. W zaprojektowanej w 1990 roku willi Siedlisko¹⁰, wybudowanej w Bartoszówce niedaleko Warszawy, Czesław Bielecki użył go do wykreowania malowniczego, podmiejskiego domu. Gont wraz z kamieniem wprowadził klimat sielskości. Użyte materiały w powiązaniu z formą domu sprawiły, że powstała podmiejska rezydencja, jednak nie mająca wiele wspólnego z lokalną tradycją budowlaną, chociaż były próby wpisania się w nią (kamienie pochodziły ze zrujnowanych okolicznych zabudowań gospodarczych). Proweniencji formy można doszukiwać się raczej w tradycji anglosaskiej, a dokładnie w idei podmiejskiej willi z końca XIX wieku, której symbolem jest Red House.

Jedenaście lat po Siedlisku architekci z biura projektowego ns Moon Studio: Piotr Nawara, Agnieszka Szultk i Sławomir Zieliński, zaproponowali zupełnie nowe potraktowanie drewnianego materiału w krakowskiej realizacji nazwanej *Dom z gontu*¹¹. Bardzo prostą bryłę – graniastosłup nakryty dwuspadowym dachem – projektanci urozmaicili przełamaniem kalenicy, które odpowiada nachyleniu terenu¹². Zarówno ściany, jak i dach willi zostały obite gontem, co sprawiło, że obiekt odbiera się jako jednorodną, zwartą bryłę. Ciemna barwa drewna w połączeniu z aluminiową stolarką i zielonkawym szkłem dała bardzo interesujący efekt wizualny, który kontrastował z feerią

⁷ Kanton Graubünden.

⁸ P. Zumthor, *Myślenie architekturą*, Kraków 2010, s. 10.

⁹ W. Pryce, *Die Kunst der Holzarchitektur: Eine Weltgeschichte*, London 2005, s. 276–279.

¹⁰ *Słynne wille Polskie*, red. R. Nakonieczny, Praha 2013, s. 312–316.

¹¹ M. Wiśniewski, *Dom w Krakowie*, „Architektura-Murator” 2004, nr 8, s. 40–49.

¹² *Słynne wille Polskie...*, s. 296–298.

barw i form okolicznych domów. Projekt ns Moon Studio jest nowoczesną próbą szukania regionalnej formy w architekturze, która nie jest dosłownym zapożyczeniem z historii regionalnego budownictwa, ale interpretacją skrojoną na miarę potrzeb wymagającego miejskiego inwestora. Ta odważna, jak na polski krajobraz architektoniczny u progu XXI wieku, realizacja odbiła się głośnym echem w branżowej prasie, była szeroko komentowana, zyskując prawdopodobnie tyle samo zwolenników, co przeciwników.

Niecałą dekadę później gont i szkudły zyskały odrobinę na popularności u polskich projektantów. W 2007 roku Biuro Architektoniczne Barycz i Saramowicz¹³ zaprojektowało w podkrakowskim Libertowie willę¹⁴, w której drewniane okładziny ścian zostały powiązane z betonowymi partiami budynku. Szkudły wykonane z cedru kanadyjskiego¹⁵ początkowo miały brązową barwę, jednak z biegiem czasu zmieniły ją na srebrną, co w połączeniu z betonem dało urozmaiconą grę faktur na elewacjach, których części mają zbliżoną kolorystykę. Willa ta jest także odpowiedzią na szukanie kształtu nowoczesnego podmiejskiego domu, który czerpie z archetypu prostopadłościennych brył nakrytych dwuspadowym dachem. Dodatkowo od frontu ma żelbetonową partię wejściową, a od strony ogrodu proste skrzydło w formie pawilonu. Zaproponowana bryła nie ma nic wspólnego ze szlacheckim dworem poprzedzonym kolumnowym gankiem, ale dobrze wpisuje się w podkrakowski krajobraz. Z doświadczeń z wykorzystaniem drewnianych okładzin przy pracy nad tym budynkiem projektanci skorzystali w 2015 roku przy kolejnej willi, tym razem w podwarszawskim Izabelinie¹⁶. Zrezygnowali tutaj z dwuspadowego dachu na rzecz prostopadłościennych brył, a beton zastąpili gabionami, co dało równie interesujący efekt wizualny. Taki dobór materiałów jest dowodem na uniwersalność gontu, który można zestawiać z różnorodnymi materiałami, mając gwarancję ciekawego finalnego efektu wizualnego.

Pracownia Projektowa +48, czyli Szymon Brzezowski, Juliusz Erdman, Paweł Karpa, Barbara Kluz i Joanna Nosal, w 2008 roku opracowała dla

¹³ Autorzy: R. Barycz, P. Saramowicz z zespołem projektowym.

¹⁴ Słynne willi Polskie..., s. 306–308; R. Barycz, P. Saramowicz, *Współczesna willa w Polsce według Barycza i Saramowicza*, „Builder” 2015, nr 1 (210), s. 18–21; R. Barycz, P. Saramowicz, *Willa z betonu architektonicznego i dranczy cedrowe*, „ARCH. Dwumiesięcznik Stowarzyszenia Architektów Polskich” 2011, nr 7, s. 50–52.

¹⁵ T. Malkowski, *Nowoczesna willa tradycyjna – czyli dom z gontu i betonu*, https://archirama.muratorplus.pl/architektura/nowoczesna-willa-tradycyjna-czyli-dom-z-gontu-i-betonu,67_1304.html# [dostęp: 31.01.2017]; E. Piłat, *Futurystyczny regionalizm*, „Dziennik Polski” 2011, nr 266, <http://www.dziennikpolski24.pl/artukul/3084150,futurystyczny-regionalizm,1,id,t,sa.html> [dostęp: 31.01.2017].

¹⁶ R. Barycz, P. Saramowicz, *Architektura z gontu i gabionów*, „Builder” 2014, nr 2, s. 80–84; R. Barycz, P. Saramowicz, *Leśna Willa w Izabelinie*, „ARCH. Dwumiesięcznik Stowarzyszenia Architektów Polskich” 2014, nr 6 (26), s. 58–59; R. Barycz, P. Saramowicz, *Współczesna willa w Polsce według Barycza i Saramowicza*, „Builder” 2015, nr 2 (211), s. 22–24.

holenderskiego inwestora dom w Sulistrowicach, niewielkiej miejscowości u podnóża Ślęży. Wykorzystała podobną ideę, jak biuro Barycza i Saramowicza, sięgając po prostą formę prostopadłościanu z dwuspadowym dachem obłożonym szkudłami¹⁷. Proporcje jednak są tu zupełnie inne. Sulistrowicki dom ma zwartą bryłę i jest pozbawiony skrzydeł i ryzalitów. Architekci jej monolityczność przełamali, wprowadzając przeszklenie w formie pasmowego, pionowego okna, które w partii dachu przechodzi w świetlik; dzieli ono elewację budynku na dwie części. Efekt ten został wzmocniony drugim świetlikiem. Proste elewacje z prostokątnymi oknami, zminimalizowane okapy i zadaszenie nad wejściem w formie płyty oraz nieskomplikowany rzut stały się tutaj repertuarem elementów, które tworzą nową regionalną architekturę, wpisującą się praktycznie w każdy krajobraz Polski.

Oprócz przykładów budownictwa jednorodzinnego zrealizowano w Polsce kilka interesujących obiektów użyteczności publicznej. Jednym z nich jest budynek administracyjny Muzeum Wsi Opolskiej w Opolu wybudowany w 2008 roku według projektu pracowni db2 architektki: Ilony Wilczek, Mariusza Tenczyńskiego, Ewy Ogłęckiej i Jarosława Ogłęckiego. Projekt został wyłoniony w zorganizowanym w 2005 roku konkursie architektonicznym. W założeniu obiekt miał pełnić funkcje recepcyjne oraz biurowe, miała w nim się mieścić także sala konferencyjna. Projektanci wykorzystali układ przestrzenny popularny w opolskich chatkach. W centralnej części, którą w chacie zajmuje sień, umieścili hall recepcyjny. Izbą białą jest tutaj część ogólnodostępna z salą konferencyjną, izbą czarną – pomieszczenia biurowe, komorą natomiast jest sala narad¹⁸. Ten tradycyjny układ funkcjonalny został przetransponowany na język nowych form i potrzeb. Sień została przeszklona zarówno w partii ścian, jak i na dachu. Dało to efekt otwarcia, zapraszający do wejścia na teren skansenu. Dzięki temu także zwiedzający może zajrzeć, co dzieje się po drugiej stronie budynku. Elewacje i dach obiektu obłożono gontem, partie przeszklone z kolei zaopatrzone w drewniane żaluzje. Nowy obiekt doskonale wpisał się w kontekst miejsca, stanowiąc uzupełnienie ekspozycji oraz stając się najważniejszym punktem muzeum, niosącym ciężar reprezentacyjności. Dostosowanie formy, skali oraz materiału nowego budynku do zabudowań skansenu, przy jednoczesnym zaaplikowaniu nowoczesności, dało bardzo interesujący efekt, doceniony nominacją do Nagrody im. Miesa van der Rohe¹⁹.

¹⁷ *Pochwała prostoty*, http://www.bryla.pl/bryla/1,86009,8617295,Pochwala_prostoty.html [dostęp: 31.01.2017].

¹⁸ W. Prastowski, *Architektura kompromisu*, http://www.polish-architects.com/pl/projects/review_detail/31514_muzeum_wsi_opolskiej [dostęp: 27.01.2017].

¹⁹ Nagroda im. Miesa van der Rohe jest przyznawana przez Komisję Europejską i Fundację Miesa van der Rohe. Nagradzane są obiekty wybudowane w Europie, które mają wkład w rozwój nowych idei projektowych oraz technologii budowlanych.

Nominację w tym konkursie otrzymała także kaplica w Tarnowie²⁰ – wotum Aleksa – zaprojektowana przez architektów z pracowni Beton: Martę i Lecha Rowińskich. Projekt tej wybudowanej w 2010 roku na nadwiślańskim niewielkim cyplu niewielkiej świątyni został uproszczony do granic możliwości. Prosta, prostopadłościenna bryła zwieńczona strzelistym, dwuspadowym dachem została w większości oblicowana osikowym wiórem²¹, frontową ścianę szczytową oszalowano deskami, a tylną w całości przeszklono, otwierając wnętrze kaplicy na porastającą skarpę rzeki zieleń. Niewielkie rozmiary obiektu wpisały go w mazowiecki krajobraz, dostosowując do skali małej wsi. Osikowy wiór natomiast, dzięki swojej wytrzymałości, odporności na warunki atmosferyczne oraz zabarwieniu, spotęgował tylko tę integrację²². Obiekt posadowiono na żelbetowej płycie, która jednocześnie pełni funkcję podłogi. Wnętrze określają wiązary drewnianej konstrukcji dachu oraz proste ławki. Obrazem ołtarzowym jest miejscowy krajobraz. Architekci wykazali się tutaj niezwykłą pokorą wobec miejsca²³, jednak zaproponowany przez nich skrajny minimalizm tej kaplicy nie przypadł do gustu wszystkim. Krytycy architektury oraz inni projektanci byli zgodni co do wartości tego budynku, mieszkańcy Tarnowa, początkowo sceptycznie nastawieni, stali się jej zwolennikami dzięki zaangażowaniu w budowę. Ich optymizmu nie podzielał natomiast miejscowy proboszcz, który powiedział: „Nie dostrzegam tam piękna, budowla bez wyglądu sakralnego [...], nie ma tu obrazu Boga, tylko ten widok na nadwiślańską pustkę”²⁴.

Architektura nowoczesna potrzebuje czasu, aby wrosnąć w krajobraz. Poszukiwania projektantów w kwestii wykorzystania archetypowej bryły domu doskonale w tym pomagają, sprawiając, że forma taka staje się uniwersalną. Prostopadłością nakrytą dwuspadowym dachem i obłożony gontem lub szkudłami jawi się jako odpowiedź na poszukiwania neowernakularyzmu w architekturze. Objawia się on tutaj przede wszystkim w dostosowaniu tradycyjnych materiałów do nowoczesnych funkcji i form²⁵. Jest to wybiórcze czerpanie z tradycji budowlanej, które uzależnione jest od zamierzenia uzyskania efektu końcowego, i nie zawsze stoi w parze z wykorzystaniem lokalnych materiałów. W przypadku kaplicy Zumthora nie ma wątpliwości odnośnie do inspiracji i idei wpisania się w budowlaną tradycję miejsca. Zapre-

²⁰ Tarnów w gminie Wilga w powiecie garwolińskim.

²¹ B. Malinowska-Petelenz, *Sacrum oszczędne*, „Czasopismo Techniczne. Architektura” 2010, z. 6-A(14), s. 195.

²² L. Rowiński, *Kościół we wsi Tarnów*, https://archirama.muratorplus.pl/architektura/kosciol-we-wsi-tarnow,67_374.html?&page=0 [dostęp: 27.01.2017].

²³ A. Cymer, *Wbrew schematom. Kościółek w Tarnowie nad Wisłą*, „Krytyka Architektury” 2010, nr 1, s. 28–32.

²⁴ M. Kołodziejczyk, *Wotum*, „Polityka” 2012, nr 2861 z 5.06.2012, s. 33–34.

²⁵ J. Szewczyk, *Regionalizm w teorii i praktyce architektonicznej*, „Teka Komisji Architektury, Urbanistyki i Studiów Krajobrazowych O.L. PAN” 2006, s. 103.

zentowane polskie przykłady są dużo bardziej dyskusyjne, ponieważ lokalne obiekty kryte gontem lub szkudłami zachowały się nielicznie; przeważają wśród nich obiekty sakralne, a budynki mieszkalne zachowały się przede wszystkim w skansenach. Projektanci tarnowskiej kaplicy tak wspominają swoją pierwszą wizytę we wsi:

Kiedy stanie się we wsi Tarnów nad brzegiem Wisły i popatrzy dookoła, widać – owszem – wielką rzekę, piaszkowe łąchy, sosny, nadrzeczne krzewy. Ale też biały siding i pustaki murowane na błotnistym klepisku. [...] Więc co? Najlepiej zniknąć. Wsiąknąć w ten rzeczny muł. Stąd właśnie drewno – z potrzeby zniknięcia, połączenia się z czymś, o czym zapomnieliśmy. Z żywym składnikiem krajobrazu, ale i kultury²⁶.

Zmiany, które w XX wieku zaszły w podmiejskiej i wiejskiej architekturze polskiej, spowodowały, że szukanie regionalnych lub lokalnych odniesień jest trudne, a powrót do źródeł, przejawiający się w wykorzystaniu tradycyjnych materiałów, może jawić się jako ekstrawagancja projektanta lub inwestora. Niemniej jednak trend ten jest godny podkreślenia i popularyzacji.

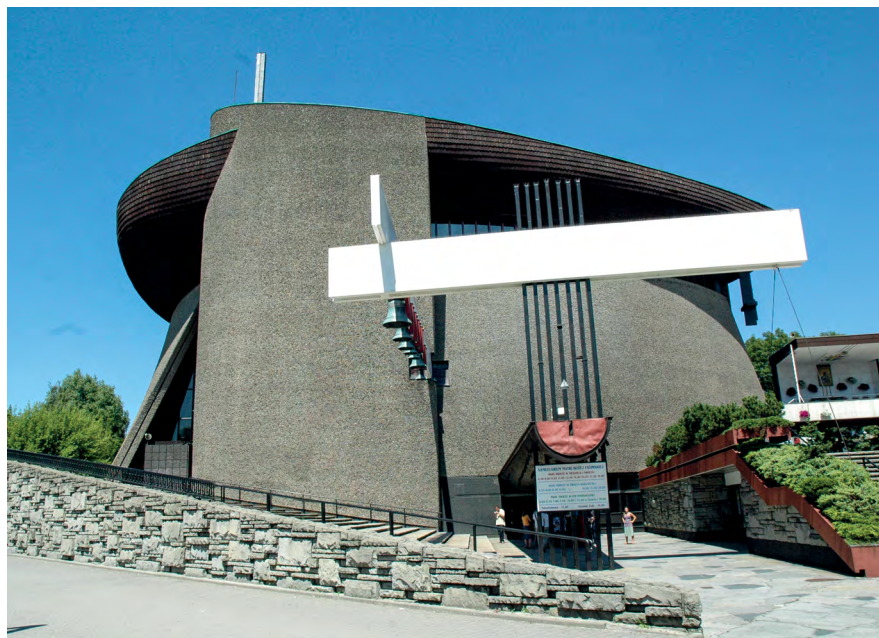
Zaprezentowane przykłady są dowodem na to, jak wiele możliwości daje wykorzystanie gontu i szkudł wówczas, gdy formy budynków, ich funkcje i usytuowanie są niemal nieograniczone. Są także świadectwem tego, że prostota może wywoływać większe wrażenie niż nadmiar, a szczerść materiałowa i nieskomplikowane kształty mogą zdziałać bardzo dużo, i to niezależnie od szerokości geograficznej i klimatu. A architektura, która ma ambicje czerpania z tradycji i wpisania się w lokalne, choć niekiedy ze-pchnięte do skansenów, budownictwo oraz krajobraz i kontekst miejsca, nie musi wcale wyzbywać się nowoczesnych form.



Anna Syska

historyk architektury, pracownik Regionalnego Instytutu Kultury w Katowicach, zajmuje się historią architektury XX wieku w województwie śląskim. Pośród jej zainteresowań naukowych są także: architektura koncernu Bata, zabytki techniki oraz międzywojenne obiekty sportowe rozumiane jako przykład budownictwa podążającego za zmianami obyczajowymi.

²⁶ Cyt. za: P. Lis, *Znaczenie tworzywa*, „Autoportret” 2015, nr 1(48), s. 64.



Il. 1. Kraków, kościół Arka Pana, proj. W. Pietrzyk. Fot. Anna Syska



Il. 3. Sumvig, kaplica pw. św. Benedykta, proj. P. Zumthor. Fot. Adrian Michael
(źródło: Wikimedia Commons, licencja CC-BY-SA-3.0)



Il. 2. Kraków (Nowa Huta-Bieńczyce), kościół Arka Pana, proj. W. Pietrzyk.
Fot. Anna Syska



Il. 4. Libertów, willa, proj. Biuro Architektoniczne Barycz i Saramowicz.
Fot. Tomasz Markowski



Il. 5. Izabelin, willa, proj. Biuro Architektoniczne Barycz i Saramowicz. Fot. Mikołaj Katus



Il. 6. Opole, budynek administracyjny Muzeum Wsi Opolskiej, proj. db architektki.
Fot. Anna Syska

Pszczyński skansen dawniej i dziś

Etnograficzne obiekty muzealne, które zwykło nazywać się skansenami, są niezwykle cennym dziedzictwem. Drzeźnią w nich bowiem olbrzymie wartości historyczne, kulturowe i edukacyjne, ale też, co widać na pierwszy rzut oka, walory estetyczne. Analiza i próba odwzorowania przeszłej już codzienności – jej dziedzictwa duchowego i materialnego – daje nie tylko specjalistom w dziedzinie etnografii, ale też miłośnikom historii zapisanej w drewnie ogromną wiedzę o nas samych.

Tradycyjne budownictwo na terenie Polski było przede wszystkim drewniane. Drewno jako surowiec było materiałem prostym do obróbki i ogólnie dostępnym. Powstawały z niego całe zagrody, zarówno budynki mieszkalne, gospodarcze, jak i użytku publicznego. To narzucało już swoisty charakter krajobrazu polskiej wsi, który „objawiał się w barwie i fakturze ścian, ale też w konstrukcji i bryle oraz sylwecie budynku”¹. Wyglądające niemal bliźniaczo wiejskie zagrody prezentowały niezwykle malowniczą całość z otaczającym je środowiskiem. Drewno stało się swego rodzaju spoiwem łączącym zróżnicowane regionalnie budownictwo z rodzimą architekturą ludową. Ta różnorodność wynikała przede wszystkim z wpływów czynników etnograficznych i kulturowo-historycznych. Jednak o ostatecznym kształcie samej budowli decydowało jej przeznaczenie.

I

Wygląd dachów oraz ich pokrycie przyjmowały w Polsce wielorakie formy. Do podstawowych typów zewnętrznego kształtu należały dachy cztero- i dwuspadowe (oba najpopularniejsze na terenie kraju), dymnikowe

¹ J. Grabowski, *Sztuka ludowa. Formy i regiony w Polsce*, Warszawa 1976, s. 36.